

JUTRZENKA

Nr 79

1986
nr 79/7985

POLACY ! OSMIELCIE SIĘ, ABY BYĆ RAZ NARODEM, A NARODEM PRAWDZIWIE WOLNYM.

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkiego najlepszego, wytrwałości, hartu ducha w dążeniu do wolnej i niezależnej Polski życzy

TKK i Redakcja

986265

KOMISJA ZAKŁADOWA - SERCE ZWIĄZKU

Ponieważ różniły się nieco od komunistów, więc pewne rzeczy powinniśmy widzieć tak, jak się one mają, a szczególnie groźne jest popadanie w nieuzasadniony optymizm. Tym bardziej, że powodów do niego jest coraz to mniej. Sytuacja NSZZ "Solidarność" pogarsza się nieustannie, choć jeśli chodzi o stosunek do władzy, nigdy chyba społeczeństwo tak bardzo jej nie negowało. "Solidarność" w tej chwili, to przede wszystkim TKK i Lech Wałęsa.

Jednak TKK, to przede wszystkim biuro podziemne, które dobrze wywiązuje się z roli instytucji prowadzącej interesy Związku na zagranicę i wspomagające finansowo wiele inicjatyw /wydawnictwa, samokształcenie/.

Gorszej już jest z wyznaczaniem kierunków działania, a zwłaszcza z możliwościami zorganizowania i sensownego pokierowania akcjami protestacyjnymi, do których TKK wzywa. Lech Wałęsa, cieszący się nadal u większości dużym autorytetem stał się z przywódcy związkowego politykiem, w dobrym i złym tego słowa znaczeniu. Jego pozycja pozwala mu na wiele i na pewno nie wykorzystuje jej do końca, ale z drugiej strony, jeszcze większe są oczekiwania, których nie tylko Wałęsa, ale w ogóle nikt nie jest w stanie spełnić.

Istnieje duża grupa ludzi, w dużej części wyrzuconych z pracy i wyizolowanych ze swoich dawnych środowisk, którzy nadal prowadzą działalność, lecz jest to coś na kształt przedsięwzięcia opozycji, choćby wielokrotnie, żyjącej w dużym stopniu własnym życiem zawodowym, z przymusu moralnego, a nie z wyboru, rewolucjonistów. Wiele jest jeszcze grup, ruchów, zaczątków partii politycznych etc. Ale czy to jest nasz Związek? Przy całym szacunku dla odwagi tych wszystkich, o których tu dotąd pisałem i krytycyzmie dla ich działań, można odpowiedzieć jedynie - nie!

Nasz Związek, to przede wszystkim Komisja Zakładowa. Bez istnienia, przetrwania i rozwoju komisji zakładowych stanie się on prędzej, czy później zabytkiem, bądź legendą. Komisje zakładowe w większości znanych mi przypadków znajdują się w sytuacji krytycznej, a jednocześnie zakres ich działania wzbudza podziw. W większości przypadków Komisja Zakładowa, to tak naprawdę kilku - kilkunastu ludzi, którzy sami robią wszystko za parotysięczną załogę - od zbierania składek i wypłacania statutowych świadczeń, po pisanie artykułów do zakładowej gazetki, druk, kolportaż i tp....

W końcu siedzą za tą całą załogą, albo wyrzucają ich z pracy.

Nieliczność komisji zakładowych wynika z trzech powodów. Po pierwsze, bardzo trudno jest znaleźć ludzi, na tyle odważnych i solidnych, żeby działali dziś w warunkach zakładu pracy, gdzie możliwość dekonspiracji jest rzeczą naturalną. Po drugie, same komisje zakładowe często stanowią ograniczony krąg dobrze i od dawna znających się ludzi, niechętnie otwierających się na zewnątrz i pragnących przede wszystkim przetrwać. Starają się oni za wszelką cenę uniknąć ryzyka. Komisja w jednym z największych wrocławskich zakładów tak długo sprawdziła wiarygodność jednego z nowych /nowych to znaczy, 2-3 letniego/ pracowników, że chłopakowi znudziło się w końcu przenosić przez kontrolę na bramie, załatwiony przez siebie nakład KOS-a i dał sobie z tym spokój. Zaczął brać dla własnych potrzeb 1 egzemplarz i na tym poprzestał. Komisja nie zrobiła przedtem i potem nic, żeby KOS dochodził do zakładu. Po trzecie wreszcie, nie potrzebuje nikogo więcej, bo nie byłoby czego mu do roboty zaproponować. Do prowadzonej skali działań i tych pięciu wystarczy. Czy i jak to zmienić? Z tego, że Komisja zakładowa jest dla Związku tym, czym pestka w sliwie /tak uważam/ wynika przede wszystkim, że nie powinno trwać dłużej ani to, po pierwsze, ani to, po drugie, ani po trzecie. A więc po pierwsze, komisja zakładowa jest przede wszystkim organem, żeby strzec podstawowych interesów publicznych i ekonomicznych zakładu, a nie oddziaływać na nie realnie wprost, to win-



986.265

na próbować robić to pośrednio. Podstawowymi prawami, w imię których mieliby występować komisja zakładowa jest: osmiodziesiętny dzień pracy, minimalny poziom płac, zarządzanie zakładem pracy. Osmiodziesiętny dzień pracy jest w chwili obecnej poważnie zagrożony, nie tylko przez formalne jego podważanie, ale także przez obejmujące coraz to nowe zakłady, pracę przedłużoną. Towarzyszy temu wprowadzanie pracy w soboty a i w niedzielę /wałbrzyscy górnicy zginęli właśnie w niedzielę/. Narzędziem wyzysku ekonomicznego, będącym jednocześnie środkiem wiązania "końca z końcem" dla pracownika jest akord, którego zniesienie wywalczyłby ważniejsze związki zawodowe zachodu. Komisja zakładowa musi reagować na sprawy konkretne: umowy zbiorowe, czas pracy etc. Wyprowadzając wydarzenia, to znaczy dając swoją wizję porządku sprawiedliwego. Musi mieć swoją koncepcję obrony pracowników przed zwolnieniami w ramach prawa pracy, opartą o konsultację z fachowcami. Po drugie, jest oczywiste, że w ramach zakładu najważniejszym w tej chwili polem walki jest samorząd, jako jedyna instytucja, za pomocą której można wywalczyć jakieś ulgi dla pracowników. Po trzecie, komisja zakładowa to instancja oświatowa: każdy w zakładzie musi znać swoje uprawnienia, sposoby legalnego i łamiącego prawo ich dochodzenia, musi wiedzieć, że to, co wielu ludziom wydaje się naturalne, jeśli idzie o organizację i natężenie pracy, jest absurdem, możliwym tylko w realnym komunizmie.

ROBOT

Ruch "Wolność i Pokój" Warszawa-Kraków-Wrocław 23.02.1986r.

Do wszystkich, których może to dotyczyć, a w szczególności do: zaprzyjaźnionych z nami organizacji i ruchów pokojowych w Europie, Amnesty International i innych organizacji na rzecz praw człowieka, partii "Zielonych" w RFN, organizacji i ruchów ekologicznych.

A P E L

Dnia 19.02.1986r. władze w Warszawie aresztowały dwóch uczestników ruchu "Wolność i Pokój" w Polsce, Jacka Czaputowicza i Piotra Niemczyka, oskarżając ich o przynależność do organizacji przestępczej. Grozi im kara 3 lata więzienia. W ten sposób liczba więzionych uczestników Ruchu wzrosła do pięciu. W każdej chwili spodziewamy się dalszych aresztowań. Celem procesu Jacka Czaputowicza i Piotra Niemczyka będzie wykazanie, że działalność pokojowa w Polsce ma charakter kryminalny. Tylko natychmiastowa reakcja naszych przyjaciół i zwolenników idei wolności i pokoju na Zachodzie, tylko nasza solidarność może uchronić nas -

- uczestników Ruchu Wolność i Pokój w Polsce od aresztowania za działalność przestępczą.

W krytycznej dla Ruchu "Wolność i Pokój" chwili apelujemy do Was o pomoc. Od naszej wspólnej postawy zależy przyszłość sprawy Wolności i Pokoju w Europie.

Niech żyje Europa wolna i pokojowa.

Członkowie Ruchu "Wolność i Pokój"

Kraków: Radosław Huget
Konstanty Miodowicz
Jan Maria Rokita

Warszawa: Jarosław Dubiel
Roland Kruk
Konstanty Radziwiłł
Agnieszka Romaszewska Guzy
Józef Taran

Wrocław: Leszek Budrewicz
Marek Krukowski

Członkowie TKZ NSZZ "S" w solidarności z Wami podpisują się pod tym Apielem. Na znak tego poparcia dołączamy do walki na murach naszego zakładu jeszcze jedno hasło: W i P /Wolność i Pokój/

UWP UWP Uwolnić PRASYNIUKA UWP

za TKZ NSZZ "Solidarność"
przew. ANTEK

Przebywający w więzieniu: pozostali członkowie Ruchu Wolność i Pokój:
- Grzegorz Surda - Kraków, Wojciech Jankowski z Sopotu, Tomasz Wacko - Wrocław.

A K O R D

Jest w Polsce rzeczą zwykłą. Jest często dla ludzi podejmujących pracę w tym systemie jedyny sposób na związanie końca z końcem. Mało kto wie, że w krajach zachodnich akord traktowany jest jako przeżytek minionej już epoki, na równi z kolonializmem i maszyną parową. Kiedy zwłazek holenderskich dok-rów przysłał w 1981 roku delegację do Gdańska, portowcy holenderscy byli najbardziej wstrząśnięci - obok stopnia szkodliwości pracy w Zarządzie Portu Gdańsk - istnieniem pracy akordowej. Powiedzieli na pytanie o akord u nich,

ze ich związek dawno już wywalczył koniec pracy niewolniczej. Jak to? Czy możliwe jest funkcjonowanie produkcji bez tego rodzaju bodźców? Co oznacza akord w polskich warunkach?

Wstępem do odpowiedzi może być fakt, że przed Sierpnem 1980r. tam, dokąd nie docierały pisma KSS "KOR", szczególnie "Robotnik", strajkowano o utrzymanie godzin nadliczbowych, gdy tam gdzie "Robotnika" czytano - były strajki o ich zniesienie lub ograniczenie. Akord i godziny nadliczbowe, to część tego samego zjawiska - drenażu ludzkich sił i zdrowia, mającego wyrównać nieracjonalność i głupotę w kierowaniu produkcją. Prawem każdego zatrudnionego jest otrzymanie w systemie pracy niedrenującej i w czasie 8 godzin takiego wynagrodzenia, które nie zmuszałoby go do podejmowania pracy dodatkowej, bądź intensywniejszej dla utrzymania siebie i najbliższych. Wszystkie odstępstwa od tego stanu rzeczy są dla pracownika krzywdzące. Nie jest rozwiązaniem system węgierski, bazujący na zwiększającej się wydajności i podejmowaniu prac po godzinach na własny rachunek. Bo choć pozwala on zapełnić półki, gorzej z możliwością kupienia tego, co na półkach, a już zupełnie uniemożliwia normalne życie ludziom pracującym 12 godzin dziennie w pogoni za rosnącymi cenami. Co więcej, ich 8-godzinna praca utrzymuje biurokrację, a te pozostałe 4-godziny mogą dopiero zapisać na swój rachunek.

Akord z pozoru jest na korzyść pracownika. Intensywna praca pozwala szybko zarobić dużo, na pewno więcej niż na dniówce. Nikt jednak, zwłaszcza "akordowi" nie patrzy na drugie dno tej sprawy. Od wydajności pojedynczego pracownika produkcyjnego zależy jedynie 17-25% wydajności produkcji. Reszta to narzędzia pracy, jej organizacja. Jeśli ona szwankuje, największy zapas robotnika /pracownika/ idzie wniwecz. Wszyscy wiemy dobrze, że jedynym narzędziem pracy, którego używanie w Polsce opanowano bezbłędnie jest... robotnik. Organizacja pracy, jej rytm i logika to często sennie marzenie. To powoduje, że jedynym zarabiającym naprawdę na "akordzie" jest lokalny aparat. Lokalny aparat partyjno-biurokratyczny może się wykazać współczynnikami przynoszącymi nie tylko podwyżki, ale też honory i awanse. Akordowa produkcja, stymulowana chęcią uzyskania wysokich zarobków, nie ma praktycznego zastosowania potem. Każdy zna sytuację, kiedy po nocach składane elementy, stoją potem, czekając tydzień na swój technologiczny dalszy ciąg, a spieszące się do celu wagony towarowe, stoją tygodniami na bocznicach. W dodatku możliwość nadgodzinowego i akordowego nadgonienia produkcji powoduje u kierujących mentalność plantatorską - nieliczenia się z jakimikolwiek realiami bo i tak można w razie czego załatać dziury. Zrobić szybko i dużo znaczy często zrobić za dużo i nie na czas - a więc nie tylko zużyć siły, ale także zmarnować materiał. Skutki takiego marnotrawstwa - wypłacane bez pokrycia w efektach produkcji płace i nieracjonalnie zużyte dobra, wracają do pracownika w postaci podwyżek cen, na jakie partia decyduje się natychmiast, jeśli ma jakiekolwiek trudności z rynkiem.

986265

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Plan produkcyjny w miesiącach styczeń i luty wykonano w 75%. Ambicją kierownictwa jest wykonanie planu za pierwszy kwartał w 88%. Sprawdziły się nasze przewidywania odnośnie produkcji w nowym roku. Teraz kierownictwo wymyśli socjalistyczny sposób na odrobienie tych zaległości kosztem pracy w soboty i godziny nadliczbowe.

Wielu pracowników coraz częściej stwierdza - jak już sprzedawać swoją pracę w soboty i w nadliczbowych godzinach, to przynajmniej nie tanio. Fachowcy stawiają warunek 2 tys. zł. dodatkowo za pracę w wolną sobotę. Jak będzie 1986 rok...? Wiadomo, że w myśl przepisów o obowiązku pracy w nakazane soboty w 1985 roku pracownicy, którzy odmówili nie spotkali się z represjami. Czy obowiązujące nowe rozporządzenie w sprawie sobót 1986 też będą fikcją? Napewno w dużym stopniu zależeć to będzie od nas samych. Przepisów niesprawiedliwych nie przetrzeżga się.

Związek zawodowy spod znaku "wrony" przypisał sobie sukces. W swoim biuletynie styczeń-luty 1986 informuje: punkt 2 - na nasz wniosek dyr. wprowadził bodźce, które czynią opłacalną pracę w wolne soboty w formie 600 zł. dodatek poza normalną płacę /cytat/.

Prawda jest taka, że na posiedzeniu Rady Pracowniczej w dyskusji nad dodatkowymi sobotami pracującymi /uchwalono ich 12 jako zło konieczne. Uchwałę podjęto przed obowiązywaniem rozporządzenia rządowego w sprawie sobót/.



Członkowie Rady wysunęli propozycję motywacyjnego dodatku dla pracowników zatrudnionych i obsługujących pracę dla bezpośredniej produkcji. Dyr. na te propozycje przystał i zostało to uchwalone.

Średnia płaca miesięczna w naszym przedsiębiorstwie za rok 1985 wyniosła 19307,- zł. Na tę średnią rzutowały wszystkie pieniądze wypłacone pracownikom, a więc za godziny nadliczbowe, wolne soboty i nagrody. Średnia płaca w normalnym, 8-godzinny dniu pracy według naszych przeliczeń wynosiła około 16 tys. zł.

Prosimy o przekazywanie informacji, gdzie kierownicy, w rażący sposób, ostatnią podwyżkę potraktowali jako akt represji.

Wiedząc o tym, że w naszym zakładzie jest wiele osób, które piszą wiersze i piosenki prosimy o nadsyłanie do redakcji. Otwieramy w naszym piśmie kącik poezji. Chcemy tym sposobem publikować całej zakodze poezję, która powstaje przy maszynie, biurku i znana jest samym autorom albo najbliższemu otoczeniu. Zachęcamy do twórczej pracy.

Przy świątecznym stole pomyślemy o osobach, które potrzebują pomocy drugiego człowieka, o więźniach politycznych, o zamordowanych w czasie stanu wojennego po dzień dzisiejszy. A osoby, które wybierają się do rodziny nie powinny zapomnieć o zabranii ze sobą bibuły.

* KĄCIK POEZJI *

Władkowi w piątą rocznicę Sierpnia.

Ciemno jest bracie, jak w mogile
Nadzieja wraca, to znów znika
Choć krwi i łez wylano tyle
To wolność wciąż się z rąk wymyka

Łeż, kłamstwem jest, że jest już w grobie
To co zostało wywalczone
Choć Matka nasza dziś w żałobie
Nie wszystko jeszcze jest stracone

Nazek żyją jeszcze Jej synowie
I góry godne jej imienia
Na jej wołanie znów odpowie
Mającą godność i sumienie

A chociaż chmury nad tym krajem
Stale się snują od stuleci
Powróci do nas prawo Majem
I słońce Sierpniem znów zaświeci

W-w 31.08.1985r. Rafał Rawicki

Niech nam żyje Polska
Wolna jakiej chcemy
Nie obcym decydować
Sami dobrze wiemy

Choć nasi ojcowie
Za ten kraj się bili
Teraz na nas kolej
Byśmy nie stracili

Więzienia wciąż pełne
Trochę nas przeraża
Chociaż przywykliśmy
Że się nas obraża

Ale jeszcze chwilę
Bracia - wytrzymamy!
Obalimy tę władzę
Gniebić się nie damy

"Solidarność" rozbiłyśmy
Jak gwiazda polarna
Wówczas "czerwonego"
Przyszłość będzie marna

Gdy wejdziesz nam w drogę
Miej się na baczności
Ciężkość się kończy
Mogą trzeszczeć kości...

Marek G.

POTWIERDZENIA: Rebus - 2100,-, Ben - 600,-, Ada - 200,-, Przyjaciele - 1400,-,
Mechanik - 2800,-, Wyspa - 2900,-, Grzeński - 1800,-, Ren - 700,-,
Sak - 1700,-, Gaweł - 7200,-, Inni - 800,-, S - 800,-, AS -
4800,-, Jeż - 3200,-, Oporni - 800,-.

Z ostatniej chwili. J. Lubkiewicz i W. Pieniążek ukarani grzywną.

Kika

Redaguje: Zespół

